



INSTYTUT SPRAW PUBLICZNYCH
THE INSTITUTE OF PUBLIC AFFAIRS

Czeska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej – spojrzenie z Polski

Raport z badań
Instytutu Spraw Publicznych

Aleksander Fuksiewicz
Agnieszka Łada

BADANIA • EKSPERTYZY • REKOMENDACJE



Spis treści

Wstęp	3
Założone priorytety i ich realizacja	4
Sytuacja wewnętrzna – kryzys rządowy w centrum prezydencji	10
Oczekiwane i nieoczekiwane wyzwania w stosunkach zewnętrznych	11
Mały i nowy – podwójne wyzwanie	14
Skuteczność promocji	17
Partnerzy społeczni – rola trzeciego sektora podczas czeskiej prezydencji	17
Czeska prezydencja a sprawa polska	18
Podsumowanie – spojrzenie z Polski	20

Wstęp

Czeskie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej od początku napotykało raczej negatywne komentarze, zwłaszcza w „starych” państwach członkowskich. „Nowe”, niewielkie państwo członkowskie, które nie ratyfikowało jeszcze traktatu lizbońskiego, było narażone na baczna obserwację, zwłaszcza ze strony doświadczonych i wpływowych partnerów ze Wspólnoty. Pogłębiający się kryzys finansowy i niespokojna sytuacja na arenie europejskiej, czy objęcie władzy przez nową amerykańską administrację sugerowały, że okres czeskiej prezydencji będzie obfitować w dodatkowe wyzwania. Powodowało to, że z niektórych stolic płynęły jednoznaczne sygnały wyrażające obawy, iż Praga może nie sprostać zadaniu. Niektórzy wręcz wieścili porażkę prezydencji, jeszcze przed jej rozpoczęciem. Już na początku okresu przewodnictwa okazało się, że obok założonych priorytetów, w agendzie prezydencji na czoło wysunęły się inne, ważne i nieprzewidziane wy-

darzenia. Spór rosyjsko-ukraiński i konflikt w Strefie Gazy wymagały natychmiastowych reakcji ze strony Czech jako reprezentanta całej Unii Europejskiej. Tymczasem w samej Republice Czeskiej sprawne działania na arenie unijnej utrudniał nie tylko eurosceptyczny prezydent Vaclav Klaus. Kryzys rządowy w państwie, który doprowadził do upadku gabinetu Mirka Topolanka w samym środku sprawowania prezydencji, skutecznie zablokował aktywność Pragi jako przedstawiciela UE na zewnątrz oraz inicjatora wewnętrznych ustaleń.

Oceniając dokonania czeskiej prezydencji, należy więc wziąć pod uwagę wiele czynników. Trzeba uwzględnić bowiem zarówno przygotowanie Czech do sprawowania przewodnictwa, priorytety i ich realizację, jak i nieoczekiwane wyzwania, przed którymi one stanęły oraz sposób, w jaki im sprostały. Należy także zapytać, jak na działania Republiki Czeskiej i ich ocenę w Europie wpłynął fakt, że jest to kraj niewielki i sprawujący prezydencję po raz pierwszy. Czy „stare” państwa członkowskie były gotowe oddać Czechom „władzę”? A może ich przykład pozwolił raczej zgeneralizować ocenę i stworzyć ogólny wizerunek wszystkich państw przyjętych do Unii w 2004 i 2007 roku?

Odpowiedzi na te pytania są konieczne, aby móc wyciągnąć wnioski dla polskich przygotowań do przewodnictwa w Radzie UE w 2011 roku. Formułując rekomendacje dla polskiej administracji należy w związku z tym szczególnie uważnie przyjrzeć się przygotowaniu Czech do prezydencji, realizacji priorytetów oraz organizacji i promocji ich działań.

Poniższy tekst powstał na podstawie analizy źródeł zastanych, w tym dokumentów i artykułów prasowych, a także rozmów z pracownikami polskiej administracji rządowej, reprezentantami trzeciego sektora, ekspertami i dziennikarzami (w sumie 18 wywiadów, w tym: 4 z ekspertami, 2 z dziennikarzami, 12 z pracownikami administracji państwowej). Przedstawione tezy i oceny wynikają z wniosków z rozmów oraz analizy literatury. Są więc nie tylko opinią Instytutu Spraw Publicznych, lecz także prezentują stanowisko polskiego grona ekspertów. W przypadku znacznych odmienności zdań naszych rozmówców, rozbieżności te zostały w tekście wskazane. Wszystkim osobom, które poświęciły nam czas i w ten sposób przyczyniły się do merytorycznego wzbogacenia raportu, serdecznie w tym miejscu dziękujemy. Dziękujemy również Fundacji im. Heinricha Bölla, we współpracy z którą przeprowadziliśmy projekt.

Założone priorytety i ich realizacja

Podstawowym prawem i obowiązkiem prezydencji jest wyznaczenie priorytetów działalności Unii podczas półrocznego przewodnictwa. Plan prac jest wypracowywany z uwzględnieniem różnych czynników. Powinien być zgodny z długoterminowymi celami Unii i z jej aktualną agendą oraz oczekiwaniami innych państw. Jest uzgadniany w ramach tzw. trio prezydencji (w przypadku Czech z Francją i Szwecją), ale zawiera także te cele, które są szczególnie bliskie państwu sprawującemu prezydencję. Program musi być możliwy do realizacji w jej trakcie, ponieważ każde przewodnictwo jest oceniane zwłaszcza pod kątem wypełnienia zobowiązań, które sprawujące państwo członkowskie sobie narzuciło. Prezydencja nie ma zatem pełnej dowolności w kształtowaniu programu prac, ale może różnie rozłożyć naciski.

Czesi określili priorytety swojej prezydencji jako „trzy razy E”, tj. ekonomia, energia i Europa w świecie. Pod pojęciem „ekonomii” rozumiano walkę ze skutkami kryzysu na rynkach finansowych, pod pojęciem „energii” – zwiększanie bezpieczeństwa energetycznego Europy i międzynarodowe negocjacje dotyczące ochrony klimatu po 2012 roku, a w zakresie stosunków zewnętrznych – przede wszystkim, ważne również dla Polski – Partnerstwo Wschodnie¹.

Współpraca w ramach trio prezydencji

W deklaracji dołączonej do traktatu lizbońskiego zaproponowano nowy mechanizm sprawowania prezydencji, tzw. grupową prezydencję trzech państw przez okres 18 miesięcy, spośród których każde państwo przewodniczy przez kolejne półrocza. Państwa te mają nie tylko uzgadniać wspólny osiemnastomiesięczny program prac, lecz także udzielać sobie wsparcia. Poprzednie trio: Niemcy, Portugalia i Słowenia zastosowały się do tego modelu. Francja, Czechy i Szwecja również zaprezentowały wspólny program², dlatego uznaliśmy za stosowne poddanie ocenie współpracę czeskiej prezydencji w ramach trio. Nie jest to jednak zadanie łatwe, gdyż obecne trio stanowi dopiero drugi taki zespół i nie zostały jeszcze wypracowane odpowiednie mechanizmy współpracy. Wydaje się jednak, że współpraca była trudna. Pośród współpracujących trzech państw zdecydowaną przewagę miała Francja, dlatego Paryż starał się, aby to jego cele były odzwierciedlone w osiemnastomiesięcznym programie. Ponadto państwo to niechętnie po pół roku oddawało przewodnictwo małemu i nowemu państwu członkowskiemu, jakim są Czechy. Prezydent Nicolas Sarkozy deprecjonował Czechów jeszcze przed rozpoczęciem ich prezydencji, a także w jej trakcie. Podważał znaczenie oficjalnej unijnej misji na Bliski Wschód, podejmując samemu próbę mediacji. Ponadto interesy Francji i Czech w wielu aspektach, np. w kwestiach rolnych, są różne. Niektórzy eksperci ocenili zatem, że współpracy między nimi w ogóle nie było: „Francuzi mieli Czechów w poważaniu, a Szwedzi byli zajęci myśleniem o swojej własnej prezydencji. A i Czesi o tę pomoc nie prosili”. Pojawiły się jednak opinie, że na szczeblu urzędniczym w bardziej technicznych i niewidocznych w mediach sprawach, Czesi mogli liczyć na realne wsparcie i pomoc Szwedów.

Partnerstwo Wschodnie

W zakresie stosunków zewnętrznych (Europa w świecie), najważniejszym celem czeskiej prezydencji było działanie na rzecz wprowadzenia Partnerstwa Wschodniego³. Inicjatywa ta została zaproponowana przez Polskę i Szwecję w maju 2008 roku, jako narzędzie pogłębiania relacji ze wschodnimi sąsiadami UE: Armenią, Azerbejdżanem, Białorusią, Gruzją, Mołdawią i Ukrainą. Czesi od początku popierali Partnerstwo Wschodnie, traktując je jako zwieńczenie również własnych starań na rzecz zacieśnienia współpracy ze wschodnimi sąsiadami UE, podjętych zwłaszcza podczas ich prezydencji w Grupie Wy-

¹ Program prezydencji czeskiej. „Europa bez barier”, <http://www.eu2009.cz/en/czech-presidency/programme-and-priorities/programme-and-priorities-479/>, s. v-viii.

² Program prac prezydencji: francuskiej, czeskiej i szwedzkiej, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, „Monitor Europejski” 2008, nr 51, s. 7–60.

³ Program prezydencji..., op. cit., s. 31.

szehradzkiej⁴. Praga uczestniczyła także w opracowaniu bardziej szczegółowego projektu Partnerstwa, przedłożonego Komisji w październiku 2008 roku⁵. Projekt ten miał być głównym osiągnięciem czeskiej prezydencji – jej znakiem rozpoznawczym. W grudniu 2008 roku Komisja Europejska przedstawiła Komunikat zawierający konkretne propozycje dotyczące Partnerstwa⁶. Czesi mieli doprowadzić do jego ostatecznej akceptacji, co nastąpiło na marcowym posiedzeniu Rady Europejskiej, na którym ustalono finansowanie projektu w wysokości 600 mln euro do końca 2013 roku. Natomiast 7 maja 2009 roku zorganizowano w Pradze szczyt inauguracyjny Partnerstwa z udziałem państw beneficjentów. Na spotkaniu, oprócz Angeli Merkel, nie pojawili się jednak przywódcy największych państw UE, co przez niektórych obserwatorów zostało uznane za porażkę Czechów i samej idei Partnerstwa Wschodniego. Mniejszy, niż oczekiwano, prestiż szczytu był spowodowany także faktem, że dwa dni później premier Mirek Topolánek miał ustąpić ze stanowiska.

Działania czeskiej prezydencji związane z Partnerstwem Wschodnim można ocenić pozytywnie. Już sam fakt przyjęcia takiego priorytetu polscy eksperci uznają za słuszną decyzję, sukces, szczególnie z polskiej perspektywy, uwzględniając zwłaszcza w ocenie takie czynniki zewnętrzne, jak kryzys finansowy, niestabilną sytuację w niektórych krajach objętych programem (Ukraina, Mołdawia, Białoruś) oraz niechęć wielu państw członkowskich do podejmowania działań wbrew Rosji.

Nie tylko symbolicznym momentem stało się zorganizowanie szczytu w Pradze, który był poświęcony inicjatywie. Ostatecznie wówczas została ona zainaugurowana, co należy zaliczyć na plus Czechom, zwłaszcza że ich ówczesna sytuacja wewnętrzna nie sprzyjała większym działaniom. Podpisana deklaracja, choć nie uwzględniła wszystkich postulatów sześciu państw objętych programem, stanowi dokument, który w połączeniu z dokumentem Komisji Europejskiej pozwala rozpocząć działania na rzecz wdrażania Wschodniego Partnerstwa, co należy uznać za czeski sukces.

Do największych wyzwań, jakie stoją przed każdą nową inicjatywą, należy pozyskanie środków na jej realizację. Łącznie na lata 2010–2013 przeznaczono 600 mln euro, ale nowe środki to *de facto* 350 mln, ponieważ resztę stanowią tzw. środki przeprogramowane, które zostały wydzielone ze współpracy regionalnej w ramach polityki sąsiedztwa⁷. Nie jest to kwota, która mogłaby rzeczywiście zmienić sytuację w państwach beneficjentach ani zaspokajać ambicje państw inicjatorów, w tym Polski, ale wzięwszy pod uwagę obecny kryzys i małą siłę przebicia czeskiego rządu, jest to krok w dobrym kierunku.

Z porównania Czech i Francji w kontekście forsowanych przez nie dwóch, często łączonych, projektów – Partnerstwa Wschodniego i Unii dla Śródziemnomorza, można wyciągnąć wniosek, że Praga stosunkowo słabo promowała inicjatywę i nie zabiegała aż tak aktywnie o jej poparcie, jak czynił to w odniesieniu do swojego programu Paryż. I w tym przypadku jednak należy pamiętać zarówno o kryzysie wewnętrznym, jak i o wiele mniej-

⁴ D. Kral, V. Bartovic, V. Rihackova, *The 2009 Czech EU Presidency: contested leadership in the time of crisis*, Swedish Institute for European Policy Studies, Stockholm 2009, s. 51.

⁵ B. Wojna, M. Gniazdowski, *Partnerstwo Wschodnie – raport otwarcia*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa kwiecień 2009 r., s. 20–23.

⁶ *Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego i Rady „Partnerstwo Wschodnie”*, KOM(2008) 823, 3 grudnia 2008 r.

⁷ *Ibidem*, s. 16.

szej sile przebicia Czech na arenie europejskiej⁸. Ponadto wspomina się o samoograniczeniu Czech, zwłaszcza w forsowaniu budzących kontrowersje elementów Partnerstwa, w celu uniknięcia eksponowania wyłącznie czeskich interesów⁹.

Podsumowując, w aktualnej sytuacji geopolitycznej i wewnętrznej Czechy w obszarze Partnerstwa Wschodniego nie mogły zrobić więcej. Teraz należy podjąć konkretne działania, których rezultaty, jak przy każdej tego typu inicjatywie, można będzie ocenić dopiero po dłuższym czasie. Uruchomienie programu uznaje się jednak w Polsce często za duży sukces czeskiej prezydencji, zwłaszcza z punktu widzenia Polski, a nawet całej Europy Środkowo-Wschodniej. Czesi bowiem zrobili to, co było konieczne i to, co w obecnej sytuacji można było zrobić.

Ekonomia i kryzys finansowy

W wyniku kryzysu finansowego czeskie priorytety dotyczące obszaru gospodarki uległy zmianie. Początkowo Czesi planowali skupić się na dalszym rozwoju wspólnego rynku, znoszeniu utrzymujących się barier czy rozwoju strategii lizbońskiej. Postępujący kryzys finansowy, a w jego efekcie spowolnienie gospodarcze, jak również sceptycyzm wielu stolic wobec tak liberalnego programu spowodowały jednak, że czeska prezydencja musiała skoncentrować się na walce o utrzymanie podstawowych zasad jednolitego rynku, tj. o zablokowanie protekcyjnych dążeń niektórych „starych” państw członkowskich. Czesi jasno opowiedzieli się przeciwko protekcyjizmowi jako sposobie walki z kryzysem. Wzmacnianie konkurencyjności gospodarki europejskiej miało następować w zgodzie z zasadami rynku wewnętrznego, szczególnie dotyczącymi pomocy państwa. Postawiło to Czechy w opozycji, zwłaszcza wobec Francji. Premier Topolánek ostro skrytykował prezydenta Sarkozy’ego za zapowiedź działań na rzecz m.in. przeniesienia do Francji ulokowanych w Czechach fabryk francuskich koncernów motoryzacyjnych. Przeciwko protekcyjizmowi stanowczo opowiadała się Komisja Europejska oraz „nowe” państwa członkowskie, w tym Polska.

Polscy eksperci doceniali czeską stanowczość w sprzeciwie wobec zakłócania zasad funkcjonowania wspólnego rynku: „Tutaj Czechy były bardzo stanowcze. *Chapeau bas* – zareagowały w sposób absolutnie bezkompromisowy”. Pozytywnie oceniono również efekty nadzwyczajnego, nieformalnego posiedzenia przywódców państw i rządów UE poświęconego kryzysowi, które odbyło się 1 marca 2009 roku. Niektórzy uznali je nawet za największy sukces prezydencji. Inni jednak nadawali mu jedynie wymiar symboliczny. Spotkanie zakończyło bowiem w pewien sposób dyskusję na temat protekcyjizmu i było jasnym sygnałem, że nie jest on w UE akceptowany. Widoczny był przy tym paradoks sytuacji, w której „nowi członkowie, jak Czechy, bardziej przejmują się podstawowymi pryncypiami Unii Europejskiej: solidarnością, rzeczywiście wspólnym rynkiem, niż niektóre ‘stare’ państwa”.

Realizacja konkretnych spraw przez czeską prezydencję w Radzie ECOFIN (Rada do spraw Gospodarczych i Finansowych, ang. Economic and Financial Affairs Council) i jej

⁸ Istotnym, choć nie wspomnianym przez polskich ekspertów, faktem jest w tym wypadku także brak bezpośrednich granic Czech z państwami objętymi programem. Powoduje to, że w sposób naturalny inaczej do niego podchodzi niż Francja do własnej inicjatywy Unii dla Śródziemnomorza.

⁹ Zob. B. Wojna, M. Gniazdowski, op. cit., s. 22.

grupach roboczych, tj. przyjmowanie zmian w legislacji czy konkluzji Rady, także w Polsce jest oceniana stosunkowo pozytywnie. W pierwszej fazie prezydencji uznano Czechów za skutecznych i konsekwentnych. Wpływ na pozytywną ich ocenę mogła mieć również zgodność interesów Polski i Czech w tym zakresie – polski premier był w tej sprawie nie mniej stanowczy niż jego czeski odpowiednik, sprzeciwiając się zwłaszcza emisji wspólnych obligacji strefy euro.

Istotną decyzją, podjętą podczas marcowego posiedzenia Rady Europejskiej (19–20 marca), było zwiększenie pomocy finansowej dla państw członkowskich z Europy Środkowo-Wschodniej znajdujących się poza strefą euro z 25 do 50 mld euro w ramach „mechanizmu pomocy”¹⁰. Decyzję tę należy uznać za sukces „nowych” państw członkowskich UE i prezydencji czeskiej, które przy zachowaniu pośrednictwa światowych instytucji finansowych, uzyskały możliwość wsparcia ze strony „starych” członków. Z takiego postępowania Czech była zadowolona Polska.

Jednak wielu rozmówców podważało wagę czeskiego zaangażowania w rozwiązywanie kryzysu. Pojawiały się opinie, że czeska prezydencja była pomijana podczas ustaleń. Miało to miejsce np. przy uzgadnianiu wspólnotowej części europejskiego planu naprawy, przyjętego na wspomnianym posiedzeniu Rady Europejskiej 19–20 marca, kiedy najważniejsze uzgodnienia zapadały między największymi państwami a Komisją: „Czesi nic nie zrobili, bardziej aktywna była Komisja”. Prezydencja podjęła odważną decyzję, aby Planem zajęła się Rada GAERC (General Affairs and External Relations Council), a w konsekwencji Rada Europejska, chociaż konsensus wcale nie był pewny. Oceniono to jako odważne zagranie *va banque*. Kluczową rolę w negocjacjach odgrywała mimo tego Komisja.

Chociaż niektórzy eksperci zaliczali uchwalenie Planu do największych czeskich osiągnięć, realna walka z kryzysem, zdaniem wielu rozmówców, odbywała się nie tylko poza prezydencją, ale poza instytucjami unijnymi w ogóle. Na poziomie wspólnotowym nie istnieją bowiem instrumenty reagowania na kryzysy, a prezydencja nie ma na to wpływu. Antyprotekcjonistyczna retoryka była zatem ważna, lecz jeszcze ważniejsza była praktyka, na którą prezydencja nie miała żadnego albo bardzo ograniczony wpływ. W zakresie negocjacji stanowiska UE na posiedzenie grupy G-20 oceniono, że Czesi dobrze prowadzili obrady, ale różnice stanowisk między państwami członkowskimi były zbyt duże, aby prezydencja mogła odegrać tu istotną rolę. Polski odbiór czeskich działań w sprawach gospodarczych był więc bardzo zróżnicowany.

Energia i ekologia

Energia i zmiany klimatu znalazły się wśród priorytetów czeskiej prezydencji. W kwestiach energetycznych, po prezydencji francuskiej skoncentrowanej na pakiecie klimatyczno-energetycznym, Czesi postanowili zwiększyć wagę wymiaru bezpieczeństwa energetycznego, za kluczowe uznając: dywersyfikację źródeł i tras tranzytu energii, ograniczenie uzależnienia od Rosji i podjęcie dalszych działań w sprawie finansowania projektu Nabucco¹¹, co w pewnym zakresie było reakcją na rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy z początku roku.

¹⁰ Zob. Rada Europejska 19–20 marca 2009 r., *Konkluzje Prezydencji*, 7880/1/09, REV1, CONCL 1, Bruksela 29 kwietnia 2009 r.

¹¹ *Program prezydencji...*, op. cit., s. 14–17.

Niezbędny element programu prac stanowiły również negocjacje w sprawie liberalizacji rynku energii, tzw. trzeciego pakietu energetycznego. Na marcowym szczycie Rady Europejskiej osiągnięto porozumienie w sprawie listy projektów energetycznych realizowanych w ramach wspólnotowej części planu anty kryzysowego, na które przeznaczono niemal 80% z wartego 5 mld euro planu¹². Za sukces czeskiej prezydencji uznano fakt, że na liście dofinansowanych projektów znalazł się gazociąg Nabucco, czemu wcześniej sprzeciwiały się Niemcy.

Wielu polskich ekspertów uważa, że Czechom należą się pochwały za porozumienie osiągnięte w zakresie finansowania infrastrukturalnych projektów energetycznych. Sukcesem jest uzyskanie dodatkowych funduszy oraz wpisanie na listę projektów gazociągu Nabucco. Z polskiego punktu widzenia „Czesi zrobili dobrą robotę”, a „Unia Europejska pokazała, że może mieć wspólne interesy energetyczne”. Jednak wśród niektórych rozmówców panował sceptycyzm. Fundusze przewidziane na projekt Nabucco są niewielkie i co ważne, podczas specjalnego szczytu na początku maja w Pradze, poświęconemu południowemu korytarzowi (Southern Corridor), nie udało się podpisać wstępnych umów na dostawy gazu do gazociągu Nabucco. Wspominano, że chociaż rezultat był zgodny z czeskimi oczekiwaniami, moderatorem dyskusji była raczej Komisja, a nie prezydencja.

W przeciwieństwie do kwestii energetycznych porażką okazała się aktywność Czech w dziedzinie polityki klimatycznej. Prezydencja planowała przede wszystkim przygotować stanowisko UE dotyczące negocjacji, które miały być prowadzone podczas konferencji kopenhaskiej w grudniu 2009 roku, a na wiosennym posiedzeniu Rady Europejskiej miały być omówione mechanizmy finansowania walki ze zmianami klimatycznymi. Ze względu na udział w koalicji rządowej Partii Zielonych, kwestie polityki środowiskowej odgrywały w programie prezydencji ważną rolę¹³. Program prac prezydencji uznano za ambitny, ale jej realne dokonania już nie.

Czesi, zdaniem polskich ekspertów, ze względu na trudności współpracy wewnątrz koalicji, zupełnie ustąpili pola innym państwom członkowskim¹⁴. W procesie decyzyjnym nie byli w ogóle widoczni. Problemy w negocjacjach rozwiązywano zupełnie poza prezydencją w gronie zainteresowanych państw. Czesi często nie „nadażali za negocjacjami”, w których porozumienie było osiągane bez ich udziału przez najbardziej zainteresowane państwa. Przygotowany konsensus był w prezydencji jedynie „notyfikowany”. Często Czesi wcale nie wykazywali zainteresowania negocjacjami, oddając inicjatywę doradcom brytyjskim, którzy prowadzili w imieniu prezydencji wiele spraw. Jeden z naszych rozmówców podsumował, że Czesi zrezygnowali nawet z reprezentowania własnych interesów¹⁵. Nie tylko nie moderowali dyskusji, co jest naturalną funkcją prezydencji, ale nawet nie brali udziału w negocjacjach jako państwo członkowskie. Po upadku rządu problem jeszcze się nasilił. Postawę Czechów określono jako „totalne milczenie, totalne zobojętnienie”.

¹² Zob. Council of the EU, *Presidency compromise proposal for financing of the infrastructure projects put forward by the Commission as part of the EERP*, 7848/1/09 REV 1, 20 marca 2009 r.

¹³ D. Kral, V. Bartovic, V. Rihackova, op. cit., s. 49–50.

¹⁴ Pomiedzy ugrupowaniami wchodzacychmi w sklad koalicji rządowej (m.in. czescy Zieloni) nie bylo zgody w kwestiach ochrony środowiska, co powodowalo, ze Czechom trudno bylo na arenie europejskiej prezentowac jednoznaczne stanowisko i forsowac własne interesy.

¹⁵ Jak wspomniano, przyczyną mogło być także nieposiadanie jednolitego stanowiska samych Czechów.

Analizując wyniki realizacji założonych priorytetów należy podkreślić kilka faktów, które wpłynęły na skuteczność ich działań. Po pierwsze, niewielki, pogrążony w kryzysie politycznym kraj ze słabym rządem i słabą pozycją na arenie unijnej ma z zasady mniejsze pole manewru i nie będzie dążył do spektakularnych działań. Po drugie, sytuacja zewnętrzna sprawiła, że znaczna część energii musiała być poświęcona innym dziedzinom niż Czesi początkowo planowali. Ponadto nastawienie wobec czeskiej prezydencji od początku, zwłaszcza na Zachodzie, było złe, co utrudniało im prace szczególnie na poziomie politycznym. Dopiero w tym kontekście można więc oceniać skuteczność czeskiej prezydencji. Nadal jednak, poddając realizację jej programu ogólnej ocenie, trudno sformułować jednoznaczną opinię.

Pierwsza połowa przewodnictwa, do upadku czeskiego rządu, może być, uwzględniając wymienione czynniki, oceniona stosunkowo pozytywnie, choć bez spektakularnych sukcesów i nie we wszystkich dziedzinach polityki unijnej. Było to pewnym zaskoczeniem, ponieważ w zachodniej prasie wieszczono tej prezydencji niemal katastrofę. Tymczasem założenia w sprawach priorytetowych, takich jak Partnerstwo Wschodnie czy finansowanie projektów energetycznych, zostały zrealizowane. Inaczej było natomiast w wielu kwestiach szczegółowych, których nie uważano za priorytetowe. W takich sprawach program prac uznawano za ogólnikowy i mało ambitny. Również jego realizację krytykowano, przede wszystkim dlatego, że brakowało jej politycznego wsparcia i zaangażowania.

Eksperti bardziej sceptycznie oceniający rolę Czechów, uznawali, że sprawy toczyły się *de facto* swoim rytmem. Chociaż prezydencja na ogół pracowała poprawnie, to w czasie ważnych wydarzeń stery UE naturalnie przejmują największe państwa: „Priorytety były realizowane, pytanie tylko, na ile stanowi to zasługę czeskiej prezydencji, a na ile innych unijnych rządów i instytucji. Nie powiedziałbym, że czeska prezydencja była lokomotywą, motorem napędzającym, chociaż jakiś wkład w realizację priorytetów na pewno miała [...] Próbowali jakoś przewodzić, ale kierownica im się z rąk wyrывała”.

Sytuacja wewnętrzna – kryzys rządowy w centrum prezydencji

Zmiana czeskiego rządu w środku sprawowania prezydencji jednoznacznie negatywnie wpłynęła na jej wyniki. „Upadek rządu zmienił wszystko” – zgodnie twierdzili nasi rozmówcy. Fakt ten oceniali jako „katastrofę” i „największą porażkę prezydencji”. Fatalne oceny zebrała czeska klasa polityczna, która nie potrafiła osiągnąć konsensusu głównych sił politycznych wokół prezydencji. Okres przewodnictwa dzieli się na ten przed i po upadku gabinetu Topolanka. Chociaż czeski rząd od początku nie miał na arenie unijnej mocnej pozycji, to w obliczu posiadania jedynie tymczasowego rządu Czechy przestały się liczyć jako lider Unii. Z tego względu, że prezydencja jest na ogół oceniana przez jej medialny wizerunek, a nie rzeczywiste osiągnięcia, wiele dokonań, zwłaszcza czeskich urzędników, zostało przez polityków zaprzepaszczone. Nawet jeżeli w jakimś obszarze stanowiły sukces, wykazywały się sprawną organizacją czy merytorycznymi kompetencjami, wszystko to zostało przysłonięte przez fakt tymczasowości i niepewności na ich wewnętrznej scenie politycznej. Dokonana w tym czasie zmiana rządu wpłynęła przede wszystkim na postrzeganie prezydencji oraz na jej prowadzenie w sprawach wymagających politycznego zaangażowania. Przewodnictwo było w tym zakresie praktycznie niewidoczne, pozbawione wpływów

i znaczenia. Przykładowo deklaracja irlandzka dotycząca traktatu lizbońskiego, przy uzgadnianiu której mediatorem powinna być prezydencja, była uzgadniana z państwami członkowskimi przez samą Irlandię. Czesi skupili się na technicznym prowadzeniu niezbędnych spraw, nie podejmując poważniejszych inicjatyw. Opinie o tym, czy upadek rządu wpłynął na prace na poziomie eksperckim, w grupach roboczych, są podzielone. Niektórzy polscy urzędnicy twierdzili, że wpływ ten był praktycznie niezauważalny, sprawy toczyły się swoim rytmem według naturalnej unijnej dynamiki, podczas gdy inni – że wpływ był duży i jednoznacznie negatywny: dyskusje są wygaszane, Czesi wydawali się czekać na koniec prezydencji.

Na odbiór prezydencji od początku wpływał eurosceptycyzm Vaclava Klause. Wszyscy (także czeski rząd, który starał się w związku z tym marginalizować rolę prezydenta) zdawali sobie sprawę, że jego osoba zaważy negatywnie na przebiegu przewodnictwa. Pierwsze tygodnie utwierdziły obserwatorów w tym przekonaniu. Duży rozgłos miało np. jego porównanie UE do Związku Radzieckiego w przemówieniu przed Parlamentem Europejskim. Dopiero po upadku rządu¹⁶ można było dostrzec pewne zmiany. Głowa państwa zaangażowała się w działania prezydencji. Klaus był obecny na różnych spotkaniach, jeździł na szczyty. Symbolem pewnej ewolucji było załopotanie na Hradczanach europejskiej flagi. Nie zmieniło to jednak faktu, że nadal prezydent był odbierany bardzo negatywnie. W obliczu braku innego przywództwa politycznego (były szef urzędu statystycznego do niego się nie zalicza) Klaus wypełnił jednak pewną lukę.

Na postrzeganie czeskiej prezydencji w Polsce nie wpłynął natomiast brak ratyfikowania traktatu lizbońskiego. Na początku 2009 roku temat ten był wprawdzie jeszcze istotny i wskazywał, że Czechy mogą mieć w związku z nim dodatkowe problemy. Jednak przy narastającym kryzysie i innych problemach międzynarodowych Lizbona odeszła na dalszy plan i nie zaważyła na przebiegu i ocenie czeskiego przewodnictwa.

Oczekiwane i nieoczekiwane wyzwania w stosunkach zewnętrznych

Jedną z ról prezydencji jest reprezentowanie Unii w stosunkach zewnętrznych. Jednak wspólna polityka zagraniczna nadal pozostaje tym obszarem, w którym kompetencje przewodniczącego Unii, Komisji Europejskiej oraz Wysokiego Przedstawiciela ds. Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa są ograniczone. Od prezydencji wymaga się, aby mówiła w imieniu całej Wspólnoty, chociaż rzeczywista polityka zagraniczna Unii nie istnieje; jest wypadkową polityk zagranicznych wszystkich państw. Zmiany w tej kwestii może przynieść dopiero traktat lizboński, który częściowo konkretyzuje pewne ustalenia w zakresie reprezentowania UE na arenie światowej. Jak dokładnie będzie wyglądała praktyka, okaże się jednak dopiero po kilku latach obowiązywania traktatu. Obecnie to każde państwo sprawujące przewodnictwo musi w pewnej mierze samo zdecydować, w jakim stopniu poczuwa się do roli głosu całej UE. Już pierwsze dni czeskiego przewodnictwa pokazały jak ważna jest to funkcja. Zamiast spokojnego administrowania Unią, Czesi musieli się zmierzyć

¹⁶ Sam prezydent osobiście przyczynił się do upadku rządu, odmawiając Topolankowi możliwości sprawowania urzędu do momentu zakończenia czeskiej prezydencji.

z inwazją Izraela w Strefie Gazy i rosyjsko-ukraińskim konfliktem gazowym. Czeski wicepremier Alexandr Vondra nazwał to po fakcie „próbą ogniową”¹⁷.

Konflikt izraelsko-palestyński

Kwestia relacji UE–Izrael znalazła się w programie czeskiej prezydencji, ale w zupełnie innym zakresie niż ten, w jakim następnie musiała zostać podjęta. Planowano bowiem zorganizowanie pierwszego w historii szczytu UE–Izrael. Tymczasem prezydencja musiała odnaleźć się w roli mediatora w konflikcie izraelsko-palestyńskim. Początek był zły – rzecznik ministra spraw zagranicznych nazwał izraelską inwazję w Gazie: „usprawiedliwionym aktem samoobrony”, czym wywołał wybuch krytyki ze strony wielu państw członkowskich. Ostatecznie rzecznik przeprosił i podał się do dymisji¹⁸, a minister Karel Schwarzenberg uznał jego słowa za błąd. 5 stycznia 2009 roku Swarzenberg stanął na czele unijnej misji mediacyjnej na Bliski Wschód, ale jej osiągnięcia były znikome – zaledwie kilkugodzinne zawieszenie broni. W tym samym czasie na Bliski Wschód udał się Nicolas Sarkozy, podważając znaczenie oficjalnej unijnej misji. „Sarkozy’emu trudno pogodzić się z tym, że *show* się kiedyś kończy” – skomentował czeski wicepremier Vondra¹⁹. Jednak to właśnie prezydent Francji ogłosił w Egipcie plan trwałego zawieszenia broni. Nie został on jednak zaakceptowany przez Izrael. Potwierdziło to, że nie tylko Czechy, lecz także inne, uznawane za bardziej znaczące państwa członkowskie, a zatem i cała Unia, mają ograniczony wpływ na rozwiązanie konfliktu bliskowschodniego.

Opinie polskich ekspertów na temat czeskich dokonań w tym zakresie były podzielone. Eksperci nastawieni bardziej sceptycznie podkreślali brak przygotowania i rozeznania sytuacji oraz brak ekspertów. Większość rozmówców uznała jednak, że chociaż sytuacja rzeczywiście Czechów przerosła, ale nie można im z tego powodu czynić zarzutu. Możliwości dyplomacji tak małych państw są obiektywnie ograniczone, zwłaszcza w odległych regionach, dlatego nie można porównywać ich skuteczności ze skutecznością Francji czy Wielkiej Brytanii. Zestawiając konflikt w Gazie z wojną w Gruzji, eksperci zastanawiali się: „w przypadku konfliktu gruzińskiego było jasne, że z Francją Rosja będzie rozmawiać, ale co by było, gdyby konflikt przypadł na wcześniejszą prezydencję słoweńską? Kto ze słoweńskich polityków pojechałby do Rosji mediować? Dlatego uważam, że do upadku rządu Czesi spisywali się dobrze”.

Rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy

Kolejnym problemem pierwszych tygodni czeskiej prezydencji był rosyjsko-ukraiński konflikt gazowy, który doprowadził do przerwania dostaw rosyjskiego gazu ziemnego do Europy. Negocjacje między Gazpromem a Naftogazem nie doprowadziły do zawarcia nowego porozumienia i 1 stycznia 2009 roku gaz ziemny przestał płynąć. Początkowo Czesi zlekceważyli konflikt, uznając go za bilateralny problem handlowy. Gdy jednak okazało się, że problem dotyczy całej Unii, a zaprzestanie dostaw gazu ziemnego jest odczuwalne w kil-

¹⁷ Alexandr Vondra: *oblicze czeskiej prezydencji*, wywiad opublikowany na stronie internetowej Parlamentu Europejskiego, 12 lutego 2009 r., URL: http://www.europarl.europa.eu/news/public/story_page/008-48733-040-02-07-901-20090206STO48712-2009-09-02-2009/default_pl.htm (28.03.2009).

¹⁸ Dymisja ta nie została jednak przyjęta.

¹⁹ L. Palata, *Siedzimy w tym po uszy, w Gazie i w Gazie*, „Gazeta Wyborcza” z 12 stycznia 2009 r.

ku państwach środkowoeuropejskich, prezydencja przystąpiła energiczniej do działania niż w przypadku Bliskiego Wschodu, organizując m.in. nieformalne posiedzenie Rady ds. Energii. Czechy wyraźnie unikały opowiedzenia się po którejkolwiek ze stron sporu, starając się zachować neutralność, co umożliwiło wywieranie równego wpływu zarówno na Kijów, jak i Moskwę i było zgodne ze stanowiskiem Komisji Europejskiej. Zwołano specjalne posiedzenie Rady GAERC, negocjowano z przedstawicielami obu koncernów i obu państw. Głównym zadaniem prezydencji było przekonanie Rosjan i Ukraińców do zaakceptowania unijnej misji monitorującej przepływ gazu ziemnego. Negocjacje były trudne i długotrwałe. Obejmowały kwestie cen gazu, opłaty tranzytowe, sprawy techniczne i polityczne. Premier Topolánek był bardzo zaangażowany w mediacje, a jego rola została dość pozytywnie oceniona w prasie europejskiej.

Polscy eksperci ocenili ogólne działania Czechów podczas konfliktu gazowego pozytywnie lub neutralnie, podkreślając, że „zrobili oni to, co mogli”, ale wielkiego sukcesu nie osiągnęli, ponieważ gaz ziemny jeszcze przez pewien czas nie docierał do Europy. Oceniano, że początek, kiedy uznano konflikt za wewnętrzny problem rosyjsko-ukraiński, był niefortunny, ale z czasem prezydencja, a zwłaszcza premier Topolánek, radziła sobie coraz lepiej. Bardziej krytyczni rozmówcy przyznawali co prawda, że prezydencja zrobiła to, co mogła, ale realny wpływ na postępowanie Rosji mogłyby mieć tylko największe państwa członkowskie: „Prezydencja może coś zrobić, jeśli po drugiej stronie ma partnera, a Rosja nie była partnerem, Rosja w ogóle nie jest partnerem w tego typu sytuacjach”. Ponadto Ukraina zachowywała się „skrajnie nieodpowiedzialnie, licząc na to, że Unia musi Ukrainę wspierać, nawet jeśli Kijów robi głupoty”. Dlatego UE była przez strony sporu długo ignorowana. Należy natomiast docenić fakt, że Czechom udało się zaangażować w ten spór całą Unię: „Dzięki nim cała UE zdała sobie sprawę, że jest to sprawa polityczna. Czesi dobrze prowadzili negocjacje”. Dzięki prezydencji udało się „wstrzyknąć” UE trochę środkowoeuropejskiego spojrzenia na Rosję, co mogło mieć później wpływ na uzyskanie unijnego finansowania dla gazociągu Nabucco, mającego zapewnić alternatywne źródła gazu ziemnego wobec Rosji.

Niektórzy z ekspertów krytykowali Czechów za brak przygotowania politycznego i eksperckiego do reagowania na oba kryzysy międzynarodowe – gazowy i bliskowschodni. Prezydencja dała się zaskoczyć, a początkowe wystąpienia były nieprzemyślane. Brakowało bazy analitycznej i systemu koordynacji. Jednak większość ekspertów dość stanowczo usprawiedliwiała te braki: „Czy jakiegokolwiek państwo było przygotowane na kryzys gazowy, czy inwazję Izraela w Strefie Gazy? Nie. Co najwyżej sam Izrael był. To, że Czesi nie mieli w ręku magicznej różdżki i nie potrafili w ciągu jednego dnia wygasić interwencji zbrojnej Izraela, w ciągu dwóch dni przekonać Rosję i Ukrainę, żeby się dogadali, to nie jest winą Czech. Takie cuda się w świecie nie zdarzają. Na miarę swoich sił politycznych robili to, co mogli. Czechy nie są, nie były i nie będą zaangażowane w konflikt bliskowschodni. Jeśli coś się tam dzieje muszą interweniować tacy aktorzy, jak Francja, Wielka Brytania, USA czy Niemcy”.

Relacje z USA

Czeska prezydencja przypadła na okres, kiedy w Stanach Zjednoczonych władzę objęła nowa administracja. Nawiązanie dobrych relacji z Waszyngtonem, przede wszystkim poka-

zanie się w roli ważnego partnera, który ma wobec rządu Baraka Obamy zarówno realne oczekiwania, jak i propozycje stało się jednym z zadań Pragi²⁰.

Na samo spotkanie europejskich przywódców z Obamą nie wyznaczono żadnej konkretnej agendy, która miałyby zakończyć się istotnymi ustaleniami. Do sukcesów można więc zaliczyć, że udało się jej zorganizować wizytę amerykańskiego prezydenta właśnie w Pradze. Sam szczyt nie przyniósł większego przełomu, ale w zamierzeniu miał być raczej spotkaniem o charakterze zapoznawczym. I taki był. Prezydent Obama poinformował o priorytetach swojej administracji, zaapelował o wspólną walkę ze zmianami klimatycznymi i rozprzestrzenianiem broni nuklearnej, przyjęcie przez Europejczyków więźniów z Guantanamo i zwiększenie europejskiego zaangażowania w Afganistanie. Poparł ponadto przyjęcie Turcji do UE.

Oba czeskie cele – przyjazd Obamy do Czech oraz uniknięcie większych wpadek, zostały osiągnięte. Amerykański prezydent nie zjadł wprawdzie kolacji z żadnym z czeskich przywódców, co niektórzy obserwatorzy ocenili jako wyraźny policzek wobec Czechów, ale pierwsze znajomości zostały zawarte.

Mały i nowy – podwójne wyzwanie

Jako kraj po raz pierwszy sprawujący prezydencję w UE Czechy poddane były surowej ocenie. Wprawdzie pierwszym krajem z grupy tych, które przystąpiły do Unii w 2004 roku, obejmującym przewodnictwo, była Słowenia, jednak nadal stawiano pytanie, jak „nowi” członkowie poradzą sobie w tej roli. To, jak wypadły Czechy, może więc mieć wpływ na ogólny wizerunek całej tej grupy w oczach „starych” państw członkowskich.

Sprawowanie prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, zarówno przez państwo, które czyni to po raz pierwszy, jak i przez doświadczonych graczy na arenie europejskiej, wymaga gruntownych przygotowań. Są to przede wszystkim przygotowania merytoryczne: w obszarach uznawanych za priorytetowe, ale i w tych, w których nie przewiduje się większych inicjatyw, lecz które mogą niespodziewanie stać się istotne w polityce międzynarodowej. Należy się przygotować także organizacyjnie. *Last but not least* przygotowaniami trzeba objąć sferę polityki wewnętrznej. Wygaszenie politycznych sporów czy wysunięcie podczas danego półrocza na pierwszy plan tematyki europejskiej tak, aby nic nie przeszkadzało sprawowaniu prezydencji, są zadaniami równie ważnymi.

Sprawujące prezydencję państwo może przyjąć dwie strategie działania. Z jednej strony może dążyć do pełnienia roli przywódcy w Unii Europejskiej, nadawać jej ton. Ten typ przewodnictwa wybierają zwykle większe, silne gospodarczo państwa, jak np. Francja w 2008 roku. Drugi sposób sprawowania prezydencji to tzw. *low profile presidency* – państwo skupia się na sprawnym administrowaniu Unią i w razie potrzeby podejmuje mediacje w procesie decyzyjnym. Łatwiej taką funkcję przyjąć mniejszym państwom, które mogą mediować między największymi graczami, gdyż nie są tak bardzo nastawione na eksponowanie własnych interesów.

²⁰ W samych bilateralnych relacjach czesko-amerykańskich pojawiło się natomiast kilka kwestii spornych. Obama zapowiedział weryfikację planów budowy tarczy antyrakietowej i, co za tym idzie, radaru na terytorium Czech. Praga zapowiedziała także, że nie przyjmie więźniów z bazy Guantanamo, a premier Topolánek nazwał amerykański program walki z kryzysem „drogą do piekła”. Zob. D. Kral, V. Bartovic, V. Rihackova, op. cit., s. 60–62.

Niewielki kraj a siła przebicia

Czesi, jako małe państwo, wybrali drugi typ sprawowania przewodnictwa – starali się być administratorem i mediatorem²¹. Ich zadanie było trudne, ponieważ nie mają wystarczającej siły przebicia, aby być partnerem dla największych państw członkowskich. Chociaż małe państwa często skutecznie odgrywają rolę niezależnego i obiektywnego mediatora, Czesi nie cieszyli się takim kredytem zaufania, jakim są obdarzane bardziej doświadczone w tym zakresie państwa, jak Holandia czy państwa skandynawskie. Ponadto w większości dyskusji w tym półroczu byli postrzegani jako strona sporu, a nie obiektywny mediator. Oceny polskich ekspertów, czy dobrze wypełniali tę rolę, są podzielone. Zdaniem niektórych, na początku, zanim doszło do kryzysu rządowego, Czesi dobrze radzili sobie z tym zadaniem, sprawnie doprowadzając do kompromisów. Za sukces uznano ich mediacje wokół Partnerstwa Wschodniego i jego finansowania, jak również wokół projektów energetycznych zatwierdzonych przez Radę Europejską. W innych obszarach, np. klimatu, Czesi byli niemal niewidoczni, a rolę mediatora między najistotniejszymi graczami pełniła Komisja. Porażką w roli mediatora było niesprostanie np. tak ważnemu wyzwaniu, jak owocne zakończenie prac nad dyrektywą o czasie pracy. Mimo pięcioletnich wysiłków i ostatecznej zgody rządów krajów członkowskich na dyrektywę nie zgodził się Parlament Europejski, co zniweczyło wcześniejsze zabiegi²². Czechom zarzuca się także, że za często oddawali głos doradcom brytyjskim (np. w sprawie klimatu), którzy pomagali im przygotować prezydencję. Stwarzało to wrażenie zdominowania Czechów przez Brytyjczyków i niereprezentowania własnych interesów²³. Czesi byli niekiedy oceniani jako „grzeczniejsi”, ale zdecydowanie mniej efektywni niż np. Francuzi, którzy brutalnie forsowali swoje interesy w czasie sprawowania prezydencji.

Dobre przygotowanie to podstawa?

Sprawowanie przewodnictwa w Radzie UE nie jest wydarzeniem nagłym czy zaskakującym. Pozwala to odpowiednio się przygotować – zarówno merytorycznie, logistycznie, jak i wewnętrznie – w polityce krajowej. Przygotowania do prezydencji można analizować na trzech poziomach: organizacyjnym, merytorycznym i politycznym, które w przypadku Czech ocenione są różnie.

Organizacyjnie przebieg prezydencji został przygotowany profesjonalnie. Logistyka nie szwankowała. Tu nasi rozmówcy byli zgodni, że Czesi odrobili lekcję – czeska administracja była dobrze przygotowana do tego trudnego zadania. Także merytorycznie na poziomie eksperckim (do czasu upadku rządu, następujące po nim wydarzenia rozmówcy pomijali) przygotowanie było na wysokim poziomie. Prace na poziomie grup roboczych w większości obszarów były prowadzone sprawnie i skutecznie, chociaż nie we wszystkich dziedzinach. Problem dotyczył tematów kontrowersyjnych, dla których konieczne było zapewnie-

²¹ Na początku Czesi mieli jednak ambitniejsze plany, zakładające dużą aktywność. Większa była także przewidywana liczba priorytetów. Kryzys ekonomiczny oraz niestabilna sytuacja wewnętrzna zweryfikowały jednak te założenia.

²² W tym samym czasie na skutek braku porozumienia między Parlamentem Europejskim a Komisją nie zostały uchwalone także i inne decyzje, co nie zależało od prezydencji.

²³ Należy jednak pamiętać, jak to już zostało wspomniane powyżej, że w czeskim rządzie nie było konsensusu w kwestii rozwiązań w dziedzinie ochrony środowiska. Powodowało to, że Czechom trudno było wypowiadać się, a tym bardziej prezentować własne interesy w tym obszarze.

nie wsparcia politycznego. Nienajlepsza współpraca między poziomem eksperckim a politycznym, zwłaszcza brak politycznego wsparcia dla wysiłków podejmowanych przez urzędników na niższym szczeblu, skutkowało wyhamowaniem prac w momencie ich „przechodzenia” z poziomu grup roboczych do COREPER-u (Komitet Stałych Przedstawicieli, fr. Comité des Représentants Permanents) i Rady. Dobrze przygotowano natomiast tematy priorytetowe: Partnerstwo Wschodnie i energetykę. Czesi wykazali w nich znajomość tematyki i wiedzę.

Pozwolili się jednak zaskoczyć niespodziewanym sytuacjom, jak kryzys gazowy czy konflikt na Bliskim Wschodzie. W tych wypadkach brak zaplecza merytorycznego (a więc właśnie przygotowania) był wyraźny. Dało się zauważyć, że nie mieli planów w razie sytuacji kryzysowych, nie przeprowadzili odpowiednich analiz i nie przygotowali rozpoznania sytuacji, aby natychmiast podjąć działania i móc udzielić kompetentnych komentarzy. Pozostaje pytanie, czy ktokolwiek byłby w stanie być gotowym na zaistniałe sytuacje, czy inne państwa poradziłyby sobie w takim wypadku lepiej.

Za brak przygotowania należy uznać z pewnością nierozwiązanie wewnętrznych problemów politycznych przed rozpoczęciem prezydencji. Od państwa przewodniczącego Unii oczekuje się, że na pół roku prezydencji uciną spory wewnętrzne i dążyć się będzie do porozumienia między głównymi siłami politycznymi w kraju, tak, aby nie utrudniać wypełniania roli stojącego na czele UE. Tymczasem w Czechach kryzys pojawił się w samym środku prezydencji, utrudniając skutecznie jej dalsze prowadzenie. Polscy eksperci docenili dokonania czeskich urzędników, jednoznacznie krytykując przywódców. Na poziomie politycznym Czesi nie byli do prezydencji przygotowani.

Administrator i organizator

Skuteczne sprawowanie prezydencji to także wiele czysto technicznych przygotowań i działań organizacyjnych. Wbrew niektórym opiniom, że dobra organizacja to już pewien standard, że wszystko funkcjonuje dobrze, jest jednak wiele obszarów, w których można nie sprostać wyzwaniom. Zwłaszcza państwo, które po raz pierwszy sprawuje przewodnictwo w Radzie UE nie ma jeszcze odpowiedniego doświadczenia. Jeżeli jest to państwo nieduże, a więc nie dysponujące także licznymi pracownikami administracji, odpowiedzialnymi za tego typu działania, wyzwanie administracyjne może być jeszcze większe.

Czechy sprostały temu zadaniu. Organizowane spotkania na różnych szczeblach były dobrze przygotowane, potrzebne materiały zostały dostarczane odpowiednio wcześniej, a czas i miejsce spotkań dotrzymywane. Dziennikarze mieli dostęp do informacji i zaplecza technicznego. Nie zaobserwowano w związku z tym żadnych „wpadek”. Stanowiło to wyraźną różnicę wobec prezydencji francuskiej, która, w ocenie naszych rozmówców, nie zawsze zapewniała wystarczającą oprawę organizacyjną. Zwłaszcza na tym tle widać było, że Czesi się starali, podczas gdy Francuzom jakby nie zależało. Także logistyka w samych Czechach działała bez zarzutu. Specjalnie przygotowane centrum konferencyjne w Pradze umożliwiło sprawny transfer między miejscem obrad a lotniskiem oraz zapewniało uczestnikom spotkań odpowiednie zaplecze.

Jednak nawet najlepiej przygotowana organizacyjnie prezydencja nie zostanie doceniona, jeśli kłopoty wewnętrzne, jak w przypadku Czech, przesłonią inne działania. Dlatego to, co mogło być istotnym punktem zaliczanym do sukcesów, pozostało niemal niezauważone.

Skuteczność promocji

Skuteczna prezydencja może przejść mało zauważona lub zostać oceniona niewspółmiernie w stosunku do swoich sukcesów, jeżeli nie podejmie się odpowiednich kroków w celu jej wypromowania. Szczególnie istotna jest w tym wypadku prezentacja państwa i jego działań w Brukseli oraz promocja samej prezydencji pośród mieszkańców państwa, które ją sprawuje.

Najgłośniejszym przedsięwzięciem promocyjnym czeskiej prezydencji była instalacja Davida Czernego w budynku Rady. Projekt, który miał być dziełem artystów z dwudziestu siedmiu państw członkowskich, okazał się mistyfikacją i dziełem jednego tylko twórcy. Przedstawiając stereotypowo wszystkie państwa członkowskie UE Czerny wywołał skandal, a fragment dotyczący Bułgarii na jej życzenie musiał zostać zasłonięty. Oceny instalacji w Polsce były bardzo różne: od zachwytów do zupełnego potępienia. Pomysł wystawy, a nawet jej ekspozycja miały jednak szansę spełnić swoją rolę – stać się symbolem czeskiej prezydencji. Zdania polskich ekspertów, czy symbol ten byłby pozytywny czy negatywny, były podzielone. Jednak upadek rządu przekreślił znaczenie wszelkich działań podejmowanych w celu promocji kraju na zewnątrz. Wobec zawirowań w polityce wewnętrznej nie miały one znaczenia – nie zostały zauważone ani zapamiętane. Dodatkowym utrudnieniem był istniejący już wcześniej wizerunek Czechów jako eurosceptyków, który na skutek problemów rządowych (co interpretowano jako oznakę, że integracja europejska nie należy do czeskich priorytetów), został dodatkowo wzmocniony.

Także wewnętrzna promocja prezydencji – przedstawienie jej własnym obywatelom, zostało w związku z tym w cieniu innych wydarzeń. Wprawdzie „wyprowadzenie prezydencji ze stolicy” – organizowanie spotkań w regionach, a nie tylko w Pradze – przybliżyło Unię mieszkańcom mniejszych miejscowości, co było niewątpliwą zaletą, ale nie miało, w związku z kryzysem, aż tak pozytywnego wydźwięku, jaki zakładano²⁴.

Partnerzy społeczni – rola trzeciego sektora podczas czeskiej prezydencji

Czeski trzeci sektor ma opinię dobrze zorganizowanego i prężnego. Istnieje wiele organizacji zaangażowanych w kreowanie i ocenę polityki zagranicznej i europejskiej. Organizacje pozarządowe spełniają ważną rolę w tzw. *opinion making*. Także podczas prezydencji sektor pozarządowy miał okazję potwierdzić, że jest gotowy do kooperacji z rządem, a administracja traktuje go jako partnera. Przedstawiciele organizacji pozarządowych brali udział w przygotowywaniu programu czy przedsięwzięć promujących prezydencję i Czechy w UE w równym stopniu co urzędnicy państwowi.

²⁴ Także pozytywne, liczne doniesienia czeskich mediów na temat prezydencji po upadku rządu zmieniły się na niekorzystne, co nie pomogło budować dobrego wizerunku przewodnictwa pośród własnych obywateli.

Przykładem takiej owocnej współpracy może być międzynarodowa konferencja, zorganizowana właśnie przez sektor pozarządowy, odbywająca się wokół szczytu na temat Partnerstwa Wschodniego – „Eastern Partnership: Towards civil society Forum”. Ministerstwo Spraw Zagranicznych było jej współorganizatorem i udostępniło np. pomieszczenie, dzięki któremu ranga wydarzenia znacznie wzrosła. Wynikiem tego wydarzenia było opublikowanie artykułów zawierających główne wnioski i rekomendacje w dyskusowanej dziedzinie, wypracowane przez przedstawicieli trzeciego sektora. Stanowiły w ten sposób wkład ze strony społeczeństwa w merytoryczny przebieg czeskiej prezydencji.

Podobną ważną inicjatywą łączącą działania rządu oraz partnerów społecznych była konferencja: „Building Consensus about EU policies on Democracy Support”, która odbyła się w marcu 2009 roku w Pradze. Zorganizowało ją czeskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych oraz Komisja Europejska we współpracy z European Partnership for Democracy (EPD) i Association for Democracy Assistance and Human Rights (DEMAS). Eksperti z krajów członkowskich i instytucji UE oraz przedstawiciele trzeciego sektora dyskutowali o aktualnym znaczeniu wspierania demokracji w polityce europejskiej. Spotkanie stanowiło część czeskiego wsparcia dla prac Working Party on Human Rights (COHOM), która pracuje nad wypracowaniem tzw. „European Consensus on Democracy”. Dokument ma określić wspólne stanowisko państw członkowskich dotyczące roli, jaką wspieranie demokracji ma pełnić w relacjach zewnętrznych UE z krajami trzecimi. Konferencja była jednocześnie symbolem dobrej kooperacji strony rządowej z organizacjami społecznymi. Te jak i inne przykłady wspólnych inicjatyw władz państwowych i trzeciego sektora wskazują, że ich współpracę jednoznacznie można określić jako modelową.

Czeska prezydencja a sprawa polska

Analizując czeską prezydencję z punktu widzenia Polski należy zwrócić szczególną uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, jak przewodnictwo czeskie wpłynęło na wizerunek „nowych” krajów członkowskich jako liderów Unii Europejskiej. Z tego zaś wynika drugie pytanie – jak czeskie przewodnictwo oceniali Polacy i dlaczego ferowali takie a nie inne opinie. Oceny wynikają bowiem nie tylko z podsumowania osiągnięć w tych obszarach, które są szczególnie istotne dla Polski, lecz także z sąsiedztwa i pewnej regionalnej solidarności, jaka łączy oba kraje.

Wpływ czeskiej prezydencji na obraz nowych krajów członkowskich

Ocena czeskiej prezydencji może wpłynąć na obraz całej grupy państw, które w ostatnich latach wstąpiły do Wspólnoty. W oczach „starej Europy” nadal niejednokrotnie stanowimy pewną jedność, a niedociągnięcia jednych państw są następnie kojarzone z pozostałymi krajami regionu. Deficyt demokracji, zbyt małe zaangażowanie na rzecz postępu integracji czy niestabilność polityczna należą do najczęstszych zarzutów kierowanych w stronę państw przyjętych po 2004 roku do Unii Europejskiej. Wychodzenie z inicjatywami lub poglądami sprzecznymi z opiniami „starej Europy” odbiera się jako niewdzięczność nowych członków.

Osobną kwestią jest gotowość, zwłaszcza znaczących, od dawna należących do UE państw, do oddania władzy w ręce partnerów z Europy Środkowo-Wschodniej. W tym wypadku trudności mogą być interpretowane w dwojaki sposób. Z jednej strony długoletni członkowie Unii nie potrafią pogodzić się z faktem, że muszą podzielić się władzą i liczyć ze zdaniem większej grupy państw niż poprzednio, zwłaszcza z państwami, które do niedawna nie miały większego znaczenia na arenie europejskiej. Częściowo chcą więc podkreślić swoją przewagę, wynikającą z doświadczenia i rozwoju gospodarczego, co może wyglądać na marginalizowanie Europy Środkowo-Wschodniej i brak zaufania do państw z tego regionu. Z drugiej strony „stare” stolice są nauczone, że negocjują w niedużej grupie 15 państw i trudno im przyzwyczaić się do nowych reguł. Dodatkowo współpracę utrudniają jeszcze rozbieżności w postrzeganiu niektórych priorytetów przez grupę „starych” i „nowych” członków. Postępowanie tych pierwszych nie musi w związku z tym wynikać z ich złej woli.

Jeszcze przed rozpoczęciem prezydencji przez Czechy pojawiały się obawy, że nie poradzą sobie one z wyzwaniem, jakim jest sprawowanie przewodnictwa. Jednym z argumentów było, że nie mają one doświadczenia i niezbędnej siły przebicia w czasie, gdy potrzeba odważnych decyzji. Szczególnie prasa francuska atakowała następców w roli przewodniczącego. Ale już np. Brytyjczycy, jako z zasady mniej zaangażowani w sprawy europejskie, nie ferowali tak negatywnych i jednobarwnych sądów. Ocena zależała więc od państwa ją wystawiającego.

Przykład Czech przekłada się na percepcję całego regionu, niestety, najprawdopodobniej negatywną. Chociaż czeska administracja pokazała, że potrafi się zmobilizować i skutecznie działać, a brak doświadczenia może być rekompensowany dobrymi przygotowaniami, czescy politycy nie stanęli na wysokości zadania. Na początku Czechom udało się skutecznie prowadzić Unię Europejską i doprowadzić do konkretnych rozwiązań. Niestety, kryzys rządowy zniweczył dobry start. Obecnie pamięta się już głównie problemy w polityce wewnętrznej i eurosceptycyzm prezydenta Klaus. Wizerunek niepewnego, nieprzewidywalnego państwa, które nadal nie ratyfikowało traktatu lizbońskiego, przenosi się na obraz innych państw z regionu. Stanowisko Klaus bardzo łatwo zestawić w jeden model z postawą Lecha Kaczyńskiego, który także zwleka z ratyfikacją traktatu. To pozwala „starym” członkom Unii generalizować i przypinać państwom naszego regionu łatkę eurosceptyków. Prezydencja czeska nie ułatwi więc zadania kolejnym „nowym” członkom UE, które w najbliższych latach będą sprawować przewodnictwo, w tym Polsce, ponieważ utrwała na Zachodzie negatywne stereotypy. Będzie zapamiętana jako targana wewnętrznymi problemami, niechęcią do integracji oraz stojąca w cieniu przewodnictwa francuskiego. Na pewno nie stworzy to dobrego gruntu dla budowania pozytywnego wizerunku polskich przygotowań do prezydencji 2011. Przed Polską, prezydencję będą sprawować jeszcze Węgry, w których obecna sytuacja gospodarcza i polityczna jest również bardzo trudna. Jeżeli ich przewodnictwo wypadnie źle, może to mieć negatywny wpływ na oczekiwania względem polskiej prezydencji. Zdaniem niektórych polskich ekspertów, problemy podczas sprawowania przewodnictwa w Unii przez „nowych” członków mogą być w przyszłości wykorzystane jako argument przemawiający za zniesieniem systemu rotacyjnej prezydencji.

Podsumowanie – spojrzenie z Polski

Polskie oceny czeskiej prezydencji opierają się w związku z powyższym na dwóch filarach. Po pierwsze, istotna jest realizacja tych priorytetów, które są ważne z polskiego punktu widzenia – są zgodne z obszarami, w których nasz kraj chciałby odgrywać znaczącą rolę lub mają znaczenie dla rozwoju gospodarki lub polityki zagranicznej Polski. Do takich należały głównie dwa obszary czeskiej aktywności – Partnerstwo Wschodnie i energetyka. Także sam temat czeskiej prezydencji: „Europa bez barier”, był z punktu widzenia Polski interesujący. Jednocześnie dla samych Czechów okazał się trudny z powodu kryzysu wewnętrznego i finansowego. Jak wspomniano, realizację tych priorytetów, zdaniem Polaków, można zaliczyć do czeskich sukcesów. Polska może być więc w tym kontekście zadowolona z osiągnięć mijającego półrocza.

Po drugie, podstawą polskich ocen czeskiego przewodnictwa jest wspomniany brak zróżnicowania w traktowaniu i postrzeganiu krajów rejonu Europy Środkowo-Wschodniej w ich europejskich poczynaniach przez państwa od dawna należące do Wspólnoty. Wywołuje to wśród „nowych” członków pewną solidarność. Jako sąsiedzi o podobnych doświadczeniach, którzy muszą się zmagać ze zbieżnymi problemami gospodarczymi i politycznymi, lepiej się rozumiemy i nie ferujemy wzajemnie surowych wyroków, widząc szerszy kontekst sytuacji. Być może niekiedy stosujemy wobec siebie pewną taryfę ulgową w obliczu krytyki ze strony zachodnich partnerów. Niektórzy z naszych rozmówców wprost przyznawali, że wobec niesprawiedliwego i napastliwego tonu Francji, sympatyzowali wówczas, jako Polacy, z Czechami. Inni przyznawali, że nie jest w naszym interesie krytyka czeskich dokonań. „Negatywna percepcja czeskiej prezydencji to jest nasz dramat. Owoce antyczeskiej nagonki będziemy zbierać podczas naszej prezydencji i jeszcze przed nią”. W trakcie polskiego przewodnictwa mogą się bowiem pojawić podobne problemy. Także cele, jakie sobie postawimy mogą być zbieżne z czeskimi. Nie powinniśmy w związku z tym przyłączać się do chóru krytyków. „Nagonka” na Czechy będzie ponadto argumentem za odchodzeniem od prezydencji rotacyjnej. A to, zdaniem polskich ekspertów, nie leży w naszym interesie.

Podsumowując osiągnięcia prezydencji Republiki Czeskiej w Radzie Unii Europejskiej, należy zwrócić uwagę na kilka faktów. Z jednej strony wpłynęło na nią wiele wydarzeń wewnętrznych, których Praga nie mogła przewidzieć i się do nich odpowiednio wcześniej przygotować. Czesi musieli się zatem dostosowywać, podejmować decyzje konieczne, a nie takie, jakie sobie początkowo założyli. Z drugiej strony odpowiedzialność za UE w okresie przewodnictwa zakłada, że państwo stojące na jej czele gotowe będzie także na sytuacje zaskakujące i wymagające natychmiastowej i kompetentnej reakcji. Do czynników zewnętrznych doszedł jeszcze kryzys wewnętrzny. Upadek czeskiego rządu widziany przez zachodnich obserwatorów zniweczył dotychczasowe sukcesy i ograniczył możliwości działania na forum Unii. Jednak w przeciwieństwie do sytuacji zewnętrznej, kryzys polityczny był wynikiem postępowania samych Czechów.

Czechy nie należały do prezydencji widocznych. W dużej mierze wynikało to jednak nie tyle z faktu „debiutu” w charakterze przewodniczącego, ile z wewnętrznego kryzysu. Objęcie prezydencji po bardzo aktywnej Francji przyczyniło się natomiast do przyćmienia działań czeskich.

Sukcesy i porażki

- Do sukcesów czeskiej prezydencji można zaliczyć: działania w zakresie rozwoju koncepcji Partnerstwa Wschodniego oraz negocjacji w kwestiach energetycznych, przyjęcie wspólnotowej części Europejskiego Planu Naprawy Gospodarczej, dobrą organizację przebiegu przewodnictwa od strony administracyjnej i technicznej oraz współpracę z trzecim sektorem.
- Do porażek należą: wewnętrzny konflikt polityczny zakończony upadkiem rządu, który zaprzepaścił trud podejmowany w trakcie sprawowania przewodnictwa w Radzie UE, nieuchwalenie dyrektywy o czasie pracy oraz niezręczne działania dotyczące rozwiązania kryzysu bliskowschodniego.
- Czeska prezydencja pokazała, że problemy w sytuacji politycznej w państwie sprawującym prezydencję przyćmiewają nawet dobre przygotowanie organizacyjne i merytoryczne.
 - Powinno to stanowić ważny sygnał dla Polski w kontekście problemu z organizacją wyborów parlamentarnych w czasie pełnienia przewodnictwa w Radzie UE. Polityczne potknięcie zostanie dostrzeżone i surowo ocenione przez wszystkich innych partnerów. Szczególnie negatywne oceny mogą przedstawić wówczas tzw. stare państwa członkowskie. Media w tych państwach zwracają częściej uwagę niż dziennikarze „nowych członków” na funkcjonowanie UE i zaangażowanie prezydencji w ten proces. Stąd problemy wewnętrzne hamujące prawidłowe działanie Unii spotykają się ze szczególną krytyką. Doświadczenie Czech spowoduje, że wnikliwiej się będzie obserwować, czy Polska, jako nowicjusz, nie popełni podobnych błędów co Czechy.
 - Dlatego należy podjąć wszelkie możliwe zadania, aby wybory parlamentarne w Polsce nie przypadały na okres prezydencji. Kampania wyborcza w trakcie przewodnictwa podważyłaby bowiem nie tylko wizerunek rządu na arenie europejskiej, ale i zantagonizowała polskie siły polityczne. Tymczasem w celu doprowadzenia do sukcesu prezydencji konieczny jest wśród nich konsensus i współpraca.
 - Zasadne wydaje się zatem rozważenie przyspieszenia wyborów parlamentarnych i zorganizowanie ich już w 2010 roku w połączeniu z wyborami prezydenckimi i samorządowymi, tak aby wyłoniony w nich rząd miał czas na przygotowanie się do sprawowania przewodnictwa.

Priorytety

- Wybrane przez Czechów priorytety były słuszne, gdyż odzwierciedlały zarówno aktualne potrzeby w unijnej agendzie, jak i podejmowały tematy bliskie samemu państwu przewodniczącemu UE.
- Czesi byli odpowiednio przygotowani do działania w obszarach, które postawili sobie jako priorytetowe dla okresu swojej prezydencji. Jednak niejednokrotnie zabrakło im wiedzy w sytuacjach niespodziewanych, co skutkowało niefortunnymi wypowiedziami i zbyt późnym podejmowaniem niezbędnych działań. Niewystarczająco zaangażowani

gażowali się w te sprawy, które nie były określone jako priorytetowe. Dlatego polska administracja powinna:

- zwrócić szczególną uwagę na dobre przygotowanie merytoryczne we wszystkich sferach, nie tylko tych uznanych za priorytetowe, w tym posiadanie odpowiednich ekspertów z różnych dziedzin. Podejmowane obecnie działania przez MSZ i UKIE w tym zakresie są pozytywnym znakiem, że istnieje świadomość takiej konieczności. Pozwoli to skutecznie i szybko reagować w sytuacjach kryzysowych. Nawet jeżeli będą one skomplikowane i rozwiązanie ich nie będzie leżało w zasięgu działań Polski, to posiadanie sztabu polskich ekspertów pozwoli kompetentnie się wypowiadać i wypracowywać pomysły rozwiązania problemu oraz szukać odpowiedniej pomocy u innych państw;
- ustalić z czołowymi państwami UE modele komunikacji i współpracy w ewentualnych sytuacjach kryzysowych, aby móc się wówczas zwrócić z prośbą o skuteczne wsparcie;
- wypracować mechanizm ustalania priorytetów, aby były one dopasowane do unijnej agendy, ale i uwzględniały możliwe nieoczekiwane zmiany na arenie międzynarodowej.
- Czeska prezydencja potwierdziła, że przyjęte priorytety powinny wynikać z realnych potrzeb Unii Europejskiej oraz zainteresowań państwa stojącego na jej czele. Mniej liczy się medialność tematu niż skuteczność jego kontynuacji oraz doprowadzenie do podjęcia konkretnych decyzji.
 - Wstępne plany wyboru Partnerstwa Wschodniego i bezpieczeństwa energetycznego jako polskich priorytetów wydają się słuszne. Należy obserwować prezydencje poprzedzające polską, zwłaszcza szwedzką i węgierską, pod kątem ich działań w tych dziedzinach, aby na okres polskiego przewodnictwa wyznaczyć sobie konkretne cele, realne do osiągnięcia podczas sześciu miesięcy.
- Cele prezydencji powinny zostać wypracowane przez rząd, ale jednocześnie uzgodnione z innymi ośrodkami władzy i głównymi siłami politycznymi. Sytuacją idealną byłoby, aby cele rządu zostały powszechnie akceptowane i nie kwestionowane ani przez żadną z partii sejmowych, ani przez prezydenta. Tylko wówczas będzie możliwe osiągnięcie tych celów i skuteczne realizowanie strategii.
- Niezależnie od wyboru priorytetów podczas przygotowań i sprawowania prezydencji należy myśleć globalnie, w kategoriach interesu całej Unii, a nie kierować się jedynie interesami kraju czy regionu.

Organizacja

- Czesi sprawdzili się w roli organizatora unijnych spotkań na różnych szczeblach. Doceniano ich profesjonalne przygotowanie, odpowiednie zapewnienie dostępu do potrzebnych materiałów, punktualność i komunikację. Polska powinna pójść tym śladem i dobrze przygotować się do roli administratora i gospodarza unijnych spotkań, gdyż jako „nowe” państwo członkowskie zostanie poddana surowej ocenie.
- Krytykowano natomiast niechętnie udzielanie szczegółowych informacji podczas briefingów, zatajanie pewnych kwestii. Dobra komunikacja pod względem meryto-

rycznym jest tymczasem podstawą udanej współpracy z partnerami. Informacje, które wolno ujawniać, powinny być więc płynnie przekazywane.

- Nawet ciekawy pomysł na promocję państwa w Brukseli może okazać się nieskuteczny, jeśli w danym państwie następuje kryzys, który koncentruje uwagę innych członków UE na jego problemach wewnętrznych. Dlatego, wypracowując strategię promocyjną, należy uwzględnić zwłaszcza ewentualne zagrożenia i przygotować metody komunikacyjne na czas kryzysu.

Trzeci sektor

- Przykład Czech pokazuje, że współpraca administracji pozarządowej z trzecim sektorem pomaga w skutecznym sprawowaniu prezydencji i jej promocji. Polski rząd powinien, wzorem czeskim, zaangażować specjalistów z organizacji pozarządowych do współtworzenia prezydencji, korzystać z ich wsparcia oraz kanałów komunikacyjnych ze społeczeństwem²⁵. Organizacje pozarządowe i *think tanki* mogą zostać skutecznie zaangażowane w realizację *public diplomacy*. Pomoże to promować Polskę na świecie.
- Rząd powinien wspólnie z najbardziej kompetentnymi organizacjami pozarządowymi zorganizować międzynarodową konferencję na temat jednego z priorytetów, które przyjmie. Takie międzynarodowe wydarzenie powinno dostać odpowiednią oprawę organizacyjną, aby podkreślić jego rangę.

²⁵ Więcej na temat rekomendowanych sposobów współpracy administracji państwowej z trzecim sektorem w: L. Kolarska-Bobińska, J. Kucharczyk, A. Łada, E. Kaca, A. Sobańska: *Polska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej: współpraca administracji publicznej z sektorem pozarządowym* (pdf). Ekspertyza na zlecenie Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

Noty o autorach:

Aleksander Fuksiewicz – stypendysta w Programie Europejskim Instytutu Spraw Publicznych. Absolwent Collegium Civitas w Warszawie na kierunku stosunki międzynarodowe (licencjat) oraz Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (magister).

Dr Agnieszka Łada – doktor nauk politycznych, kierownik Programu Europejskiego/analitik Instytutu Spraw Publicznych w Warszawie. Ukończyła nauki polityczne na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz – jako stypendystka Fundacji Konrada Adenauera – podyplomowe studia w zakresie psychologii organizacji w Dortmundzie. Autorka i współautorka raportów i artykułów podejmujących problematykę polsko-niemiecką, temat prezydencji w Radzie UE oraz posłów do Parlamentu Europejskiego. Specjalizuje się w problematyce europejskiej i niemieckiej, zagadnieniu edukacji obywatelskiej oraz w prasoznawstwie.

Niniejszy raport powstał w ramach projektu: *Czeska Prezydencja w oczach Polaków – ocena dokonań Czech podczas ich przewodnictwa w Radzie UE w 2009 roku* realizowanego we współpracy z Fundacją im. Heinricha Bölla.



Copyright by Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2009.

Przedruk materiałów Instytutu Spraw Publicznych w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Instytutu.

Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Instytut Spraw Publicznych
ul. Szpitalna 5 lok. 22
00-031 Warszawa
tel. +48 022 556 42 99
fax +48 022 556 42 62
e-mail: isp@isp.org.pl
www.isp.org.pl